

Kapitałizm nadzorczy

9 stycznia 2022

Wykład prof. Shoshany Zuboff z 08.09.2021 r. na Uniwersytecie Humboldta.



Od chwili kiedy zaistniał internet, zwłaszcza tzw. media społecznościowe, wydaje nam się, że to my je wykorzystujemy. Zdarzyła nam się przygoda niczym Alicji w krainie czarów. Przeszliśmy na drugą stronę nie dostrzegając, że to media wykorzystują nas. Wielu jeszcze do dziś uważa, że to tylko nieodpłatne usługi. Wirtualni magnaci chwalą użytkowników za odwagę i sprawność korzystania z internetowych ofert zarezerwowanych dla wolnych ludzi. W istocie są tylko surowcem do obrobienia i przeprowadzenia kolejnych operacji komercyjnych w zakresie analizy, opracowania i sprzedaży. Zastanawialiśmy się jak telewizja zagospodarowała nam czas prywatny. Aktualnie to co nazywamy prywatnością, a co wymknęło się spod naszej kontroli, jest polityką inwigilacji. Z początku imponowały przedsiębiorstwa giganty jako szalenie nowatorskie, które od czasu do czasu popełniały duży błąd. Głośno robiło się wówczas, kiedy za sprawą takiego błędu naruszono czyjąś prywatność. Zaczynamy aktualnie rozumieć, że tamte błędy postrzegane były jako innowacje.

W nowej krainie cudów mamy ciągle przekonanie, że intymność jest własnością prywatną. Nie potrafiliśmy w odpowiednim momencie dokonać cięcia, by uznać zasadność oddzielenia tego, co publiczne od tego co prywatne. Społeczeństwo żywi przekonanie, że osobista wolność należy do jednostki jak jej zwierciadlane odbicie. Osobista suwerenność nie jest na sprzedaż. Nagle jednak okazało się, że intymność przestała być własnością jednostki. Prywatność straciła właściciela. Prywatność stała się problemem zbiorowym, politycznym, redefiniując model społeczeństwa w jakim żyjemy.

Największym złudzeniem krainy cudów za jaki uchodzi internet jest wiara, że internet umożliwia bezprecedensowy dostęp do wiedzy. Jednakże w świetle założeń kapitalizmu inwigilującego prawda jest taka, że to tylko wiedza z zakresu gromadzenia i przetwarzania danych ma z niezachwianą pewnością dostęp do nas.

Każdemu wiadomo, że AI wymaga ogromnej ilości informacji. Najważniejsza jest skala niezbędnych danych. Poza ilością danych, drugim co do istoty jest problem ich zróżnicowania. Rewolucja mobilności i łączności stała się początkiem szybkiego procesu przekształceń. Każdy miał ambicje stać się posiadaczem komputera, telefonu, by znaleźć swoje miejsce w zmieniającym się świecie. Telefon zaczął towarzyszyć ludziom wszędzie. Zaczęto w związku z tym śledzić migrację osób, ich codzienne kontakty, rozmowy, czynności, załatwiane interesy, transakcje, co i gdzie z kim jedzą, z kim korespondują, gdzie spacerują, czego poszukują. Potem przyszła kolej na zarejestrowanie linii papilarnych, głosu, twarzy, wszystkich twarzy (niby głupim selfie). Kolejnym krokiem jest prognozowanie zachowania się ludzi i rywalizacja. Najważniejszym etapem jest możliwość ingerowania w zachowanie człowieka tak, by je zmienić podkrecając nastroje, skupiając uwagę, kierując tłumem przy założeniu, że staną się oni klientami korporacji powiększając ich dochody i zyski. Nigdy wcześniej w historii ludzkości najbogatsze prywatne korporacje nie dysponowały jednorodnym narzędziem o zasięgu globalnym, które pozwoliłoby skomasować gigantyczną ilość danych o pojedynczych osobach, grupach, społeczeństwie jako wynik stałego monitorowania, by odpowiednio nimi kierować zdalnie uzyskując oczekiwany skutek. Ten nowy rodzaj władzy nad masami stał się wynikiem użycia instrumentu zwanym cyfryzacją. Nie posyła ludzi do obozu, gułagu, nie straszy ludzi śmiercią, przemocą. Nie jest to władza fizyczna, która wyczerpała się z końcem XX wieku. Mamy do czynienia z nowym narzędziem władzy totalnej, która działa zdalnie. Pojawia się potajemnie, po cichu, wita pogodnie dobrym słowem, albo porannym cappuccino,

uśmiechem. Mimo to, reprezentuje globalne narzędzie modyfikacji zachowania człowieka będąc zarazem motorem powiększającym wpływ i majątek kapitalizmu inwigilującego. Tak wygląda jego mechanizm działania zasobami AI i tajnymi operacjami w tle. Wszelkie operacje planują geniusze, a finansuje – potężny kapitał. Czy wobec tego rozwiązany został problem kryzysu klimatycznego, czy może leczy nowotwory, a może już znaleźli sposób na niwelację cząsteczek plastiku zaśmiecających cały świat, że znaleziono je nawet w śniegach odległej Arktyki – nic podobnego. Geniusze i cały wielki kapitał zajęci są jedynym najważniejszym zadaniem – gromadzeniem danych, które przetworzone, wykorzystane zdalnie zapewnią klientów pomnażając zysk. W taki właśnie sposób kapitalizm tradycyjnie rozumiany, oparty na zdrowej rywalizacji stał się kapitalizmem podboju przez totalną inwigilację.

Każdy w tym systemie porusza się jak lunatyk. Zaprojektowany jako chyba świadomy tej architektury Mark Zuckerberg powiedział „Prywatność to przyszłość”.

Skoro jednak wiemy i rozumiemy, że intymność stała się problemem zbiorowym, rozglądając się za jakimś jednym rozwiązaniem, wiadomo, że jest nim demokracja i wiążące się z nią stosowne rozwiązania prawne. Skoro zaczyna się debata publiczna na ten temat i skoro już wszyscy jesteśmy oswojeni z ich praktykami, kluczowym rozwiązaniem będzie zakłócenie dywidendy wynikającej z inwigilacji. Oznaczać to miałyoby uznanie przychodów uzyskanych drogą inwigilacji za bezprawne. Otwiera się wówczas droga konkurencyjności dla milionów młodych przedsiębiorców świetnie radzących sobie z produkcją urządzeń cyfrowych, świadczących też tego rodzaju usługi. Oni potrafią zatroszczyć się o sprawy dotychczas nie traktowane z właściwą powagą. Zrobią to nie uciekając się do inwigilacji.

Na początek, zakazując nielegalnego i jednostronnego wykorzystywania ludzkiego doświadczenia celem poddania go procesowi cyfryzacji można przerwać te praktyki.

Kapitalistyczni nadzorcy naszego życia walczyli od 1997 roku i nadal to robią, by móc rejestrować nasze twarze wszędzie: na ulicach, w pracy, w domu, kiedykolwiek zechcą, by umieścić je następnie w rejestrze systemu rozpoznawania twarzy powiązanego z innymi zestawami danych. Często dane stąd sprzedawane są na potrzeby operacji wojskowych, by aresztować ludzi. Przykładem chińskie obozy pod gołym niebem, gdzie jedynym sposobem identyfikacji osób jest zdalne rozpoznawanie twarzy.

Kolejnym krokiem jest ograniczenie popytu na usługi w rodzaju sprzedaż zainteresowania za pomocą sterowania ludzkim zachowaniem. Ten sektor usług rynkowych należy uznać za nielegalny. Są przecież dziedziny uznane za szkodliwe, zatem nielegalne. Przykładem handel organami ludzkimi, ponieważ jest destrukcyjny w swoich następstwach, podobnie jak handel niewolnikami. Nielegalny jest także handel dziećmi jako równie niszczyielski. Delegalizacja działalności inwigilacyjnej powinna wynikać z prawa człowieka do pełnej autonomii i z asymetrii wykorzystania wiedzy przedmiotowej przeciwko osobie nieświadomej procesu podporządkowania z gwarancją przewagi i niesprawiedliwości. Kapitałiści żyjący z inwigilacji mają majątki i władzę, ale też swój słaby punkt. Boją się prawa, ustawodawcy, którego nie można zastraszyć. Najbardziej jednak boją się każdego świadomego obywatela gotowego stawiać żądania. Cyfrową przyszłość powinni ukształtować obywatele.

Tłumaczenie: Jola

Źródło oryginalne: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło polskie: WolneMedia.net